

Andrzej Kotecki

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0003-1145-5441

**Ryszard Kaja. Projektant plakatów, piewca Polski
(refleksje na marginesie wystawy)**

Ryszard Kaja był artystą wszechstronnym. Najbardziej znana jest jego twórczość jako autora plakatów, w tym najbardziej rozpoznawalnego cyklu *Polska*. W jego skład wchodzi 163 prace powstałe w latach 2012–2019, które w charakterystyczny dla artysty, ale jakże wymowny sposób ukazują Polskę. Jest to jego osobiste postrzeganie i prezentowanie różnych miejsc, obiektów czy wydarzeń z nimi związanych¹. Najczęściej jest to ukazanie z „przymrużeniem oka”, chociaż należy od razu zwrócić uwagę, że w potraktowaniu przez artystę tematu nie należy dostrzegać żadnego podtekstu mającego charakter lekceważenia czy negatywnej, prześmiewczej ironii. Wprost przeciwnie. W swoich opracowaniach stara się znaleźć nowy symbol identyfikujący dane miejsce. Jest ono może czasem bardzo odległe od dotychczas stosowanych, jednak zawsze prowadzi do prostego skojarzenia z przedstawianą miejscowością czy regionem. Jak trafnie zauważył kurator wystawy w Muzeum Plakatu, Mariusz Knorowski, te graficzne zabiegi R. Kai to swoistego rodzaju kalambury.

Doskonały przykład traktowania tematu przez artystę mogą stanowić trzy plakaty z tego cyklu noszące tytuł *Polska*. Na pierwszym jest to łódź spoglądająca na widza zza drzew – oczywisty symbol przyrody.

¹ W Muzeum Plakatu w Wilanowie w dniach od 1 lipca do 17 października 2021 r. trwała wystawa prezentująca cały cykl *Polska*.

Można przypuszczać, że taka „przygoda” była udziałem artysty. Na drugim znajdujemy się w późnojesiennym lesie z rozstawionymi wśród drzew krzyżami – Zaduszki, polska historia. I tu również niewątpliwie mamy do czynienia z ilustracją przeżywaną przez autora refleksji. A trzeci plakat? Tu autor sadza nas za stołem – a może zasiada razem z nami – nakrytym kraciastym obrusem. Stół zastawiony – a jakże – a na nim półmisek z rybą (śledziem), słoik ogórków i pół litra wódki w butelce. Na usta ciśnie się od razu parafraza słów z *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego – „A to Polska właśnie”.

Wspomniana tutaj cecha lapidarnego przekazu słowno-graficznego stanowi jeden z wyróżników „polskiej szkoły plakatu”. Zatem prace artysty nawiązują do tej starej, dobrej tradycji czystego wyrazu graficznego, wspartego najkrótszym określeniem słownym.

W historii plakatu polskiego taka seria już raz, na przełomie lat 20. i 30. XX wieku, została opublikowana. Jej hasło brzmiało POLSKA – POLOGNE – POLEN – POLAND. Istotą jej było zareklamowanie Polski jako ciekawego pod względem turystycznym kraju. Wówczas też autorami tych prac byli różni artyści, choć ich forma graficzna była identyczna. Pośród instytucji sprawczych tej serii należy wymienić Polskie Linie Lotnicze LOT oraz założone w 1920 roku we Lwowie Biuro Podróży „Orbis”. Miały one służyć promocji najciekawszych miejsc w Polsce, a w przypadku LOT-u również stanowić reklamę świadczonych usług transportu pasażerskiego.

W latach powojennych również powstawały plakaty promujące różne regiony czy obiekty turystyczne oraz zabytki. Ich wydawcami były rozmaite instytucje – biura podróży, samorządy lokalne czy też poszczególne placówki kultury, takie jak na przykład muzea. Powstawały w różnych miejscach, a ich autorami byli mniej lub bardziej znani artyści. Dopiero jednak cykl Ryszarda Kai jest jedyną tak zwartą i jednolitą stylistycznie serią w powojennej historii polskiego plakatu.

Wszystkie dzieła składające się na cykl *Polska* powstały wyłącznie z inicjatywy samego autora. Inspiracją twórczą były tutaj liczne podróże po naszym kraju. Swój zamiar scharakteryzował pokrótce sam artysta:

Chcę, żeby były w tej serii wszystkie pory roku, kultura i sztuka, natura i zwyczaje oraz różne estetyki graficzne. (...) Jak się ustawi te plakaty w pewnej kolejności, to powstanie coś w rodzaju małej książeczki „Historia estetyki plakatu

polskiego”. (...) Jest Młoda Polska, art deco, moderna, pozytywizm i tak dalej. Ale wszystko „kajowate”².

Przy ich powstawaniu artysta nie uległ żadnym pokusom komercyjnym, choć z takimi propozycjami się spotykał:

Wciąż otrzymuję propozycje, niekiedy nawet bardzo intratne, prośby, zachęty bym namalował jakieś miejsce – NIC Z TEGO! Ta seria jest karmiona moimi wspomnieniami, mimo, że są to plakaty kwalifikowane jako plakaty turystyczne, to prawie nie ma na nich spektakularnych zabytków, jest za to moje o kraju gawędzenie, o jego kulturze, sztuce, języku, o tym co lubię, o tradycji, czasami uroczej, a czasami zabawnej, o zwyczajach, miejscach czarownych, niekiedy mało znanych bez zbędnego upiększania³.

Takie podejście do komercji, odrzucenie pokusy profitów z racji wykonanej pracy świadczy o chęci posiadania pełnej wolności artystycznej. Dzięki temu mógł on zachować czysty, klasyczny przekaz, bez zbędnych i zacierających istotę plakatu dodatków w postaci listy sponsorów, patronów medialnych i tym podobnych instytucji, które przy okazji pracy artysty, karmiąc się niejako jego popularnością, pragnęłyby się wypromować.

W twórczości Ryszarda Kai jest jeszcze jeden plakat o zupełnie niekomercyjnej genezie i przeznaczeniu. Artysta stworzył go, mówiąc górnolotnie, z potrzeby serca. Dotyczy Powstania Warszawskiego. Podczas swoich licznych podróży, również zagranicznych, spotykał się z różnymi ludźmi. Łatwość nawiązywania z nimi kontaktów sprzyjała poznawaniu świata, bowiem nie był tylko biernym obserwatorem. Dzięki naturalnej otwartości na drugiego człowieka mógł dogłębnie poznawać nowe otoczenie. Podobnie było wówczas, gdy szlaku wędrowki spotkał grupę uczniów francuskich, których opiekunem był nauczyciel historii. Rozmowa, jak to w takich przypadkach, zesłała na temat historii Polski. I tu, jakżeby inaczej, ujawniła się standardowa wiedza na temat dziejów naszego kraju odnośnie do

² Piotr Policht, *Ryszard Kaja*, <https://culture.pl/pl/tworca/ryszard-kaja>, [dostęp: 3.09.2021].

³ Mariusz Knorowski, „Polska”. *Ryszard Kaja (1962–2019)*, Muzeum Plakatu w Wilanowie, 1 lipca–17 października 2021.

czasu II wojny światowej. Ujawniły się braki w tej wiedzy. A jednym z nich było nierozróżnianie dwóch jakże ważnych zrywów powstańczych tamtego czasu – powstania w getcie warszawskim z 1943 roku i Powstania Warszawskiego z 1944 roku⁴. Każdemu artyście potrzebna jest inspiracja do działalności twórczej. Nie inaczej było w tym przypadku. Powyższe spotkanie wywarło silny wpływ na świadomość artystyczną, ale sam pomysł od jego realizacji dzieli niekiedy spory dystans czasowy. I tu również tak się zdarzyło, chociaż pomysł wyrazu graficznego zrodził się bardzo szybko. Artysta postanowił wykorzystać stworzoną przez Pabla Picassa wizję „gołąbka pokoju”⁵.

Były też inne przeszkody w powstawaniu tego plakatu, mianowicie brak zainteresowania tym tematem ze strony instytucji. W tym samym czasie wiele czasu i energii Ryszard Kaja poświęcał na pracę związaną z tworzeniem scenografii teatralnych i operowych. Te intensywne zajęcia powodowały, że realizacja pomysłu plakatu związanego z Powstaniem Warszawskim odwlekała się w czasie. Ważnym było również wzbogacenie warsztatu artystycznego o nowe narzędzia, jakich dostarczało opanowanie techniki grafiki komputerowej. Ostatecznie, w obliczu braku zainteresowania, autor postanowił wydrukować plakat własnym sumptem. Pomocą w jego publikacji stał się również Facebook. Na tym portalu społecznościowym, regularnie, począwszy od 2017 roku 1 sierpnia pojawiał się wizerunek tego plakatu⁶.

⁴ Pamiętać należy, iż dopiero napisanie książki *Powstanie '44* przez Normana Davisa przyczyniło się do popularyzacji tej wiedzy i odróżniania tego wydarzenia od powstania w getcie. Tym bardziej, że publikacja została wydana pierwotnie w języku angielskim, a dopiero później ukazała się w języku polskim. Zresztą założeniem autora było m.in. uświadomienie, że były to dwa różne wydarzenia dziejące się w tym samym miejscu, ale w różnym czasie – roku 1943 i 1944, a adresatem książki mieli być przede wszystkim czytelnicy spoza Polski.

⁵ Pablo Picasso był uczestnikiem Kongresu Intelktualistów we Wrocławiu w 1948 r. Podczas pobytu mieszkał w Hotelu Metropol. W tamtejszej restauracji, na serwetkach naszkicował pierwszą wizję tego symbolu. Niestety, te „historyczne serwetki” nie zachowały się. W kilka miesięcy później, już w Paryżu, odwiedził go w pracowni Louis Aragon, który poszukiwał elementu graficznego dla plakatu I Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu. Wybór padł na wizerunek gołąbka, choć Picasso oponował przeciw temu. Konkurentem Picassa w tym konkursie był Henri Matisse. Ostatecznie wygrał Picasso i jego wizja trafiła na plakat. Od tej chwili stał się on oficjalnym symbolem Światowego Ruchu Obrońców Pokoju.

⁶ Informacje na podstawie korespondencji Leszka Jamrozika, właściciela praw autorskich do spuścizny Ryszarda Kai, do A. Koteckiego z dnia 2 sierpnia 2021 r.

Sam plakat, jak inne w całej twórczości Ryszarda Kai, jest niezwykle oszczędny w formie artystycznej, graficznej, ale również i tej słownej. Na tle jasnego tła znajduje się lecący gołąb wzorowany na owym picassowskim pierwowzorze. U dołu arkusza znajduje się symbol Polski Walczącej i napis POWSTANIE WARSZAWSKIE/ WARSAW UPRISING/ 1944.

Informacja o zorganizowanej przez warszawskie Muzeum Niepodległości wystawie *Warszawskie dzieci pójdziemy w bój... Plakaty Powstania Warszawskiego w zbiorach Muzeum Niepodległości* dotarła do pana Leszka Jamrozika. Dzięki jego ofiarności kolekcja plakatów tego muzeum wzbogaciła się o omówioną pracę Ryszarda Kai.

Na zakończenie tej krótkiej opowieści o artyście Ryszardzie Kai, słów parę o jego biografii. Urodził się w 1962 roku w Poznaniu. Trudno się dziwić jego przyszłej drodze życiowej, skoro jego rodzice – matka Stefania oraz ojciec Zbigniew – byli artystami i to o bardzo szerokim spectrum działalności. Począwszy od malarstwa i ceramiki, którymi zajmowała się pani Kajowa, po metaloplastykę, grawerstwo, rysunek i grafikę, formy przestrzenne, czyli aranżacje stoisk targowych (m.in. na Międzynarodowych Targach Poznańskich) i scenografię teatralną, co było domeną artystycznej twórczości ojca. Wychowany w takim środowisku, w otoczeniu sztuki, obdarzony talentem, nie mógł obrać innej drogi jak artystyczna. A gdy jeszcze dodamy, że ukończył poznańską WSSP (od 2010 r. Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu) pod kierunkiem jednej z najwybitniejszych współczesnych artystek – Magdaleny Abakanowicz, łatwo zrozumieć jak to się stało, że jego talent został tak wspaniale ukierunkowany, a sam artysta potrafił go możliwie najlepiej wykorzystać⁷. Przez wiele lat związany był też ze swoim miastem rodzinnym oraz z Teatrem Wielkim w Poznaniu. Przez znaczną część swojego życia zawodowego zajmował się scenografią teatralną, a także projektowaniem kostiumów teatralnych, jednak w pewnym momencie zrezygnował z tej pracy, a swoją decyzję tak uzasadniał: „Nagle spostrzegłem, że cytuję sporo siebie, że się bez

⁷ Od 2021 r. Magdalena Abakanowicz jest patronką Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

energii powtarzam, bo zasób moich scenicznych pomysłów skończył się i popadam w rutynę”⁸.

W swojej pracy nie stronił również od malarstwa i rysunku. W tej ostatniej dziedzinie widoczne są wpływy literatury, która wyszła spod pióra Bohumila Hrabala. I wydaje się, że właśnie w tej prozie należy doszukiwać się źródła jego bardzo specyficznego postrzegania świata, a zatem i przekazu tej rzeczywistości widzom oglądającym jego prace. Jednakże nie „zaliczył” wielu wystaw indywidualnych czy zbiorowych. Swoje malarstwo, jak i rysunek, traktował bardzo intymnie i niechętnie pokazywał je osobom z zewnątrz. Praktycznie dopiero pod koniec życia artysty poznańskie środowisko podjęło działania zmierzające do przygotowania retrospektywnej wystawy Ryszarda Kai. Inicjatywa ta zrodziła się w kręgu poznańskiego Arsenału oraz Starego Browaru. W galerii tego ostatniego, niestety już po śmierci artysty, została otwarta retrospektywna prezentacja jego prac – plakatów, malarstwa, rysunków oraz projektów scenograficznych.

Cóż zatem pozostało z jego twórczości? Niewątpliwie najbardziej zostanie zapamiętany z owej serii plakatów *Polska*, bowiem poprzez ich wymiar graficzny udowodnił, że po mistrzowsku opanował technikę plakatu. Po mistrzowsku uchwycił istotę tego przekazu informacyjnego – skrótowość czy symbol, ale bardzo czytelny, w warstwie obrazu połączony z ograniczonym do niezbędnego minimum zapisem słownym. Pozostawił po sobie również wspomnienia teatromanów i miłośników opery. Stworzył niemal 200 projektów scenografii. Idąc do teatru, pamiętamy kto sztukę/operę napisał/skomponował, pamiętamy reżysera, aktorów i śpiewaków, ale już rzadziej zapamiętujemy autorstwo scenografii. Niemniej jednak w programach, na afiszach ta informacja została utrwalona. Szkoda, że jego prace malarskie i rysunkowe nie były nigdy szerzej prezentowane. A może warto i tę jego działalność artystyczną przypomnieć, spopularyzować...

Andrzej Kotecki

⁸ P. Policht, op. cit.